

LIST B. SAWINKOWA
DO NACZELNIKA PAŃSTWA.

(25)
/tłomaczenie z rosyjs./

31. stycznia 1920.

Paryż.

Wielce Szanowny Panie.

Ośmielam skierować ten list do Pana, jako do osoby prywatnej, gdyż da mi to możliwość swobodnego wypowiedzenia się.

Czajkowski wyjechał do gen. Denikina i dotąd nie otrzymałem od niego wiadomości. Przypuszczam, że Czajkowski nie osiągnie dodatniego rezultatu i że gen. Denikin nie zgodzi się na sojusz z Polską, Finlandją i państwami które się od Rosji oddzieliły, lecz wydaje mi się że nawet w tym wypadku należy spełnić to, cośmy naszkicowali w naszym rozmowach z Panem w Warszawie. W tym wypadku ja nie oświadczę się przeciwko gen. Denikinowi, lecz z nim również nie pójdę. Pójdę osobno - drogą którą mi Pan zaproponował. Myślę że tak samo postąpi i Czajkowski.

Utworzenie w Paryżu pewnego rodzaju ruskiej rady narodowej napotyka, jak to przewidywałem na wielkie trudności. Kadeci oświadczyli się za przyjęciem naszego planu /Adżemow, Kedrin, Nolde, Konowałow, Winawer/ lecz s-r i prawi zapatrują się inaczej. Prawi uważają, że Czajkowski i ja "sprzedajemy Rosję" i że lepiej iść ręką w rękę z bolszewikami niż z Polakami. S-r, jak zwykle, wahają się. Jedni otwarcie uznają ten plan /Iwanow/, drudzy - "tajnie" /Fondaminski/ trzeci obawiają się "kontrrewolucji" /Awksjentiew/, wreszcie inni są i za i przeciw. Za - wraźcie powodzenia, przeciw - wraźcie niepowodzenia /Rudniew, Kowarski i inni/. Co do delegacji, Lwow i Makłakow są za nami, Sazonow zaś, oczywiście, przeciw, lecz głos jego nie ma teraz znaczenia.

Bez względu na wszystkie te wahania mam nadzieję że w połowie lutego utworzy się jednakże w Paryżu coś w rodzaju rady rosyjskiej i że rada ta, zasadniczo aprobejuje nasz plan.

Myślę że rząd francuski okaże nam poparcie, lecz obawiam się, że w Londynie spotkamy się z poważnymi przeszkodami ze strony Lloyd Georgra. Dokładam wszelkich starań aby uniknąć tych przeszkód, dowieść Londynowi, że pogodzenie się z bolszewikami jest niemożliwym, że Polska niewątpliwie zostanie zaatakowana, że ko-

niecznie należy jej pomóc i że jedyną i ostatnią nadzieją ~~na~~ roz-
bicia bolszewików jest sojusz Polski z ~~niezależną~~ patriotyczną
Rosją.

Niestety nie wiedziałem pana Patka. Gdy powróciłem z Warsza-
wy był on w Londynie. Z tego powodu nie absolutnie nie wiem co się
u Pana robi i z jakimi przeszkodami musi się pan liczyć. Zdaje mi
się, że koniecznym jest wzajemne uswiadomienie. Mam nadzieję, że nie
pozostawi mi Pan bez wiadomości i, że da mi Pan możliwość bezpośrednie-
go komunikowania się z Panem.

Tutaj uparczywie mówią o możliwości uznania ^{niepodległości} Ukrainy przez
aliantów. Takie uznanie zepsułoby odrazu całą sprawę.

Z głębokim szacunkiem, oddany

B. Sawinkow.



LIST B. SAWINKOWA
DO NACZELNIKA PAŃSTWA.

/tłomaczenie z rosyjs./

31. stycznia 1920.

Paryż.

Wielce Szanowny Panie.

Ośmielam skierować ten list do Pana, jako do osoby prywatnej, gdyż da mi to możność swobodnego wypowiedzenia się.

Czajkowski wyjechał do gen. Denikina i dotąd nie otrzymałem od niego wiadomości. Przypuszczam, że Czajkowski nie osiągnie dodatniego rezultatu i że gen. Denikin nie zgodzi się na sojusz z Polską, Finlandją i państwami które się od Rosji oddzieliły, lecz wydaje mi się że nawet w tym wypadku należy spełnić to, cośmy naszkicowali w naszym rozmowach z Panem w Warszawie. W tym wypadku ja nie oświadczę się przeciwko gen. Denikinowi, lecz z nim również nie pójdę. Pójdę osobno - drogą którą mi Pan zaproponował. Myślę że tak samo postąpi i Czajkowski.

Utworzenie w Paryżu pewnego rodzaju ruskiej rady narodowej napotyka, jak to przewidywałem na wielkie trudności. Kadeci oświadczyli się za przyjęciem naszego planu /Adżemow, Kedrin, Nolde, Konowałow, Winawer/ lecz s-r i prawi zapatrują się inaczej. Prawi uważają, że Czajkowski i ja "sprzedajemy Rosję" i że lepiej iść ręką w rękę z bolszewikami niż z Polakami. S-r, jak zwykle, wahają się. Jedni otwarcie uznają ten plan /Iwanow/, drudzy - "tajnie" /Fondaminski/ trzeci obawiają się "kontrewolucji" /Awksjentiew/, wreszcie inni są i za i przeciw. Za - wraźcie powodzenia, przeciw - wraźcie niepowodzenia /Rudniew, Kowarski i inni/. Co do delegacji, Lwow i Makłakow są za nami, Sazonow zaś, oczywiście, przeciw, lecz głos jego nie ma teraz znaczenia.

Bez względu na wszystkie te wahania, mam nadzieję że w połowie lutego utworzy się jednakże w Paryżu coś w rodzaju rady rosyjskiej i że rada ta, zasadniczo aprobeje nasz plan.

Myślę że rząd francuski okaże nam poparcie, lecz obawiam się, że w Londynie spotkamy się z poważnymi przeszkodami ze strony Lloyd Georęa. Dokładam wszelkich starań aby uniknąć tych przeszkód, dowieść Londynowi, że pogodzenie się z bolszewikami jest niemożliwym, że Polska niewątpliwie zostanie zaatakowana, że ko-

niecznie należy jej pomóc i że jedyną i ostatnią nadzieją na rozbicia bolszewików jest sojusz Polski z ~~niekwestionowaną~~ patrijotyczną Rosją.

Niestety nie wiedziałem pana Patka. Gdy powróciłem z Warszawy był on w Londynie. Z tego powodu nie absolutnie nie wiem co się u Pana robi i z jakimi przeszkodami musi się pan liczyć. Zdaje mi się, że koniecznym jest wzajemne uswiadomienie. Mam nadzieję, że nie pozostawi mi Pan bez wiadomości i, że da mi Pan możliwość bezpośredniego komunikowania się z Panem.

Tutaj uparczywie mówią o możliwości uznania ^{niepodległości} Ukrainy przez aljantów. Takie uznanie zepsułoby od razu całą sprawę.

Z głębokim szacunkiem, oddany

B.Sawinkow.

(25)

DO NACZELNIKA PAŃSTWA.

/tłomaczenie z rosyjs./

31. stycznia 1920.

Paryż.

Wielce Szanowny Panie.

Ośmielał skierować ¹⁸ ten list do Pana, jako do osoby prywatnej, gdyż da mi to możność swobodnego wypowiedzenia się.

Czajkowski wyjechał do gen. Denikina i dotąd nie otrzymałem od niego wiadomości. Przypuszczam, że Czajkowski nie osiągnie dodatniego rezultatu i że gen. Denikin nie zgodzi się na sojusz z Polską, Finlandją i państwami które się od Rosji oddzieliły, lecz wydaje mi się że nawet w tym wypadku należy spełnić to, cośmy naszkicowali w naszym rozmowach z Panem w Warszawie. W tym wypadku ja nie oświadczę się przeciwko gen. Denikinowi, lecz z nim również nie pójdę. Pójdę osobno - drogą którą mi Pan zaproponował. Myślę że tak samo postąpi i Czajkowski.

Utworzenie w Paryżu pewnego rodzaju ruskiej rady narodowej napotyka, jak to przewidywałem na wielkie trudności. Kadeci oświadczyli się za przyjęciem naszego planu /Adżemow, Kedrin, Nolde, Konowałow, Winawer/ lecz s-r i prawi zapatrują się inaczej. Prawi uważają, że Czajkowski i ja "sprzedajemy Rosję" i że lepiej iść ręką w rękę z bolszewikami niż z Polakami. S-r, jak zwykle, wahają się. Jedni otwarcie uznają ten plan /Iwanow/, drudzy - "tajnie" /Fondaminski/ trzeci obawiają się "kontrewolucji" /Awksjentiew/, wreszcie inni są i za i przeciw. Za - wrażliwość powodzenia, przeciw - wrażliwość niepowodzenia /Rudniew, Kowarski i inni/. Co do delegacji, Lwow i Makłakow są za nami, Sazonow zaś, oczywiście, przeciw, lecz głos jego nie ma teraz znaczenia.

Bez względu na wszystkie te wahania mam nadzieję że w połowie lutego utworzy się jednakże w Paryżu coś w rodzaju rady rosyjskiej i że rada ta, zasadniczo aprobuje nasz plan.

Myślę że rząd francuski okaże nam poparcie, lecz obawiam się, że w Londynie spotkamy się z poważnymi przeszkodami ze strony Lloyd George'a. Dokładam wszelkich starań aby uniknąć tych przeszkód, dowieść Londynowi, że pogodzenie się z bolszewikami jest niemożliwym, że Polska niewątpliwie zostanie zaatakowaną, że ko-

nieszanie należy jej pomóc i że jedyna i ostatnią nadzieją na roz-
bicia bolszewików jest sojusz Polski z ~~królestwem~~ patriotyczną
Rosją.

Niestety nie widziałem pana Patka. Gdy powróciłem z Warsza-
wy był on w Londynie. Z tego powodu nie absolutnie nie wiem co się
u Pana robi i z jakimi przeszkodami musi się pan liczyć. Zdaje mi
się, że koniecznym jest wzajemne uswiadomienie. Mam nadzieję, że nie
pozostawi mi Pan bez wiadomości i, że da mi Pan możliwość bezposredni-
go komunikowania się z Panem.

Tutaj uparczywie mówią o możliwości uznania Ukrainy przez
aliantów . Takie uznanie zepsułoby odrazu całą sprawę.

Z głębokim szacunkiem, oddany

B.Sawinkow.